

Skowronek, Jerzy

"Polskij wopros wo wnieszniej politike pierwoj Imperii wo Francji", Elena I. Fiedosowa, Moskwa 1980 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 73/1-2, 163-165

1982

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Ostania z omawianych publikacji to wydany na zlecenie NSZZ „Solidarność” przedruk tekstu Konstytucji i „Deklaracji Stanów Zgromadzonych” z 5 maja 1791 z IX tomu „Volumina Legum”. Nie zmodernizowano pisowni ani nie opatrzono tekstu aparatem krytycznym, zmieniając jedynie nieco układ graficzny. Wobec niskich, dwudziestotysięcznych nakładów poprzednio omówionych publikacji broszura ta (wraz z „Przekrojem”, który w rocznicowym numerze opublikował tekst Konstytucji) zwiększa o 10 tys. liczbę egzemplarzy „Ustawy zasadniczej”, znajdującej się w społecznym obiegu. Trudno jednak nie uznać tego za półśrodek i koniecznie trzeba postulować prędkie wznowienie, zwłaszcza edycji Państwowego Wydawnictwa Naukowego.

Ł. K.

Elena I. Fiedosowa, *Polskiej wopros wo wniesniej politikiie pierwoj Imperii wo Francji*, Izdatielstwo Moskowskogo Uniwersitieta, Moskwa 1980, s. 201.

Po doprowadzonej za ledwie do 1806 r. wielkiej monografii Askenazego „Napoleon a Polska”, po wstępnym, ogólnym zarysie stosunku Napoleona do Polaków i sprawy polskiej przedstawionym przez Handełsmana następnii badacze epoki napoleońskiej nie podejmowali tak potrzebnych, ale trudnych prób zanalizowania sprawy polskiej w szerszym kontekście. Z tym większym uznaniem odnotować należy monografię młodej historyczki radzieckiej (już drugie pokolenie historyków — polonistów w tej rodzinie!), pracownicy Wydziału Historycznego Uniwersytetu Moskiewskiego na ten temat. Elena Iwanowna Fiedosowa w swej rozprawie doktorskiej zbadała różnorodną, a ważną rolę, jaką kwestia polska grała w zagranicznej polityce cesarstwa napoleońskiego w latach 1807—1814.

Autorka dobrze wykorzystując wszystkie ważniejsze opracowania, przyczynki i drukowane źródła dotyczące tego tematu (na podkreślenie zasługuje świetna znajomość publikacji polskich) z dużym powodzeniem rozszerzyła swe kwerydy na archiwalia (przede wszystkim — Archiwum Polityki Zagranicznej Rosji i Archiwum Polityki Zagranicznej Francji). Po zwiezłej wstępnej charakterystyce zainteresowań Napoleona sprawą polską do 1807 r. Fiedosowa wiele uwagi poświęca roli tej kwestii w kontekście stosunków francusko-rosyjskich poczynając od 1807 r. Być może minimalizuje trochę zainteresowania Aleksandra I sprawą polską w okresie poprzedzającym Tylżę, ale stawia i przekonywająco motywuje tezę o braku jasnych, konsekwentnych projektów obu partnerów w momencie rozpoczynania tyłżyckich negocjacji (słusznie uważa, że wynika to z konieczności wypracowania ogólnego programu trudnego kompromisu i sojuszu obu supermocarstw, co było głównym, nadrzędnym celem tych negocjacji). Dobrze pokazuje nadrzędne, niezależne od pragnień i inicjatywy Polaków determinanty sprawy polskiej, ale równocześnie ze zrozumieniem i sympatią podkreśla, że dzięki ówczesnej ofiarności i inicjatywom polskich patriotów oraz nowo wytworzonej sytuacji „sama Polska stawała się realną siłą polityczną” grającą określoną rolę. Utrzymanie silnych Prus pod naciskiem Rosji automatycznie czyniło z Polski ważną bazę polityki francuskiej w Europie wschodniej (zanadto w tym kontekście pomniejsza autorka możliwości i próby wygrania sprawy polskiej przez Aleksandra, ale słusznie dostrzega, że Tylża otwierała przed carem takie możliwości na przyszłość; w tym sensie utworzenie Księstwa Warszawskiego nie było sprzeczne z jego perspektywicznymi, elastycznymi celami). Jedynie w ocenie konsekwencji decyzji tyłżyckich Fiedosowa chyba ulega dotychczasowym autorytetom, uznając, że Napoleon zyskiwał dzięki Księstwu Warszawskiemu możliwość, „środek nacisku na

Rosję, Austrię i Prusy" (s. 54). Raczej czynił w ten sposób pierwszy, bardzo ważny krok na drodze zasadniczej rekonstrukcji politycznej Europy wschodniej, w czym słusznie trzej grabarze Polski od początku dostrzegali śmiertelne niebezpieczeństwo dla swych ówczesnych pozycji. Ich ponowny ściślejszy sojusz był hamowany nie przez groźbę użycia sprawy polskiej przez Napoleona, lecz jedynie przez respekt przed potęgą „boga wojny” i poczuciem dysproporcji sił. Tylża nie rozstrzygała sprawy polskiej, ale stanowiła ważny i trwały krok na drodze do tego. Ciągłe powtarzana w historiografii teza o egoistycznej „grze polską kartą” przez Napoleona jest wielkim uproszczeniem i niedomówieniem. Cesarz Francuzów mógł bowiem oddać ten atut jedynie za cenę naprawdę trwałego i ścisłego związania Rosji sojuszem, który pozwoliłby mu na dalsze przeobrażenie w Europie i umocnienie jego hegemonii, a takie przewidywania były z góry nierealne (jeśli wręcz nie absurdalne). Rozumieli to doskonale obydwaj wielcy antagoniści (zwłaszcza Aleksander) oraz Hugo Kołłątaj słusznie przewidujący konieczność dalszych działań Napoleona w sprawach polskich. W tym kontekście sprawa polska stawiała się po Tylży ręką „kartą do zagrania”, lecz istotną częścią nowej struktury Europy napoleońskiej (autorka zdaje się wskazywać na to na s. 57, 59 i 85, ale czyni to trochę enigmatycznie).

Charakteryzując kolejne bardzo istotne posunięcie Napoleona w sprawie polskiej — określenie zasad prawno-ustrojowych Księstwa Warszawskiego — Fiedosowa gruntownie ukazała jego związek z ogólną napoleońską koncepcją państw satelickich, ale idąc za opinią polskich pamiętnikarzy zanadto pomniejsza rolę polskich polityków w ustalaniu głównych instytucji prawnopaństwowych. Natomiast w sposób zwięzły i jasny przedstawia te prawne i realne ostre ograniczenia państwowości polskiej, które nie pozwalają uznać Księstwa za niepodległe państwo. Dużo uwagi poświęca rosnącemu od 1807—1808 r. zainteresowaniu Petersburga tą „napoleońską Polską”, natomiast zbyt jednoznacznie negatywnie ocenia rezultaty blokady (choć jej pozytywne następstwa rzeczywiście nie sposób zapisać na konto Napoleona). Analizując ważniejsze gesty dyplomacji francuskiej i rosyjskiej w sprawie polskiej autorka stara się ustalić szczegółową periodyzację polityki obydwu mocarstw wobec kwestii polskiej i wykazuje jej rozliczne bezpośrednie związki z ewolucją stosunków rosyjsko-francuskich a przede wszystkim — z narastającymi antagonizmami między obu sojusznikami w sprawach Prus i Turcji (zwłaszcza projekt przyłączenia Mołdawii i Wołoszczyzny do Rosji).

Fiedosowa słusznie akcentuje przełomową rolę wojny 1809 r. wzbogacając charakterystykę polityki rosyjskiej o nowe cenne ustalenia źródłowe (zwłaszcza nalegania Aleksandra I o gwarancje w sprawie polskiej ze strony Napoleona czy projekty Kurakina i Golicyna) i obiektywnie ocenia dużą rolę sprawy polskiej i polskich inicjatyw w tym momencie. Daje przy tej okazji przegląd różnych wariantów decyzji w sprawie Galicji (m.in. projekt Napoleona stworzenia z niej odrębnego Królestwa), nieznanych w dotychczasowej historiografii.

Ostatni obszerny rozdział książki poświęcony jest projektom i posunięciom Francji w sprawie polskiej w latach 1810—1814. I tutaj Fiedosowa uzupełnia dotychczasowy stan badań w sprawie napoleońskich pomysłów tworzenia sojuszu Danii, Szwecji i Księstwa Warszawskiego czy odebrania Śląska Prusom oraz rozbudowuje umotywowaną sceptyczną ocenę projektów zamiany austriackiej Galicji za Prowincje Iliryskie. Stosunkowo mało miejsca zajęły tu lata 1812—1814, co zdaje się potwierdzać opinię, że w ówczesnych wielkich bataliach wojennych możliwość rozszerzenia i stabilizacji państwa polskiego odgrywała niewielką rolę. Słuszna wydaje się teza Fiedosowej, że Napoleon nawet w tym decydującym momencie nie sprecyzował jasnej i konsekwentnej, całościowej propozycji w kwestii polskiej. Można dodać, że w tej dziedzinie zaczynał go dystansować Aleksan-

der I, który wprawdzie przystępował do działania również ostrożnie, ale sr,uf mgliste projekty ogólne wykorzystując je umiejętnie w celach propagandowych.

Zwarta, niewielka pod względem objętościowym monografia Fiedosowej przynosi znaczne wzbogacenie faktografii i w dużym stopniu odrębną, samodzielną i godną uwzględnienia interpretację fundamentalnych składników sprawy polskiej w epoce napoleońskiej.

J. S.

François-René de Chateaubriand, *Opis podróży z Paryża do Jerozolimy*, na podstawie tłumaczenia Franciszka Salezego Dmochowskiego przygotował, według oryginału uzupełnił i notami opatrzył Paweł Hertz, „Podróże” pod redakcją Pawła Hertza, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1980, s. 520.

Kto po tej książce spodziewałby się typowej relacji z zagranicznej podróży ten się rozczaruje. Historycy od dawna zdawali sobie sprawę z wartości źródeł „zewnątrznych” w stosunku do danego kraju, w tym także z notat peregrynantów. Chodzi przecież o spojrzenie zwracające uwagę na zwykłe, codzienne, banalne sprawy, o których jakże rzadko przekazały cośkolwiek źródła rodzime. Chodzi także o ocenę, i umiejscowienie zwiedzanego kraju w szerszych strukturach, co łatwiej przychodzi cudzoziemcom. To prawda, wiele zależy tu od cech indywidualnego narratora, jego bystrości, inteligencji, wykształcenia, znajomości świata. Obok spojrzenia przenikliwego, choć z natury rzeczy uproszczonego, spotykamy się ze skrajnymi uproszczeniami, skażonymi nadto niechęcią, bądź sympatią do opisywanego kraju. W ostatnim czasie historiografia rozszerzyła tradycyjny zestaw pytań zadawanych relacjom z podróży i ukazała nowe możliwości twórczego ich wykorzystania.

François René de Chateaubriand opuścił ojczyznę 13 lipca 1806 i przez Włochy, Grecję i jej wyspy, Konstantynopol, Azję Mniejszą dotarł do Ziemi Świętej (4 października tr. był w Jerozolimie) by stamtąd przez Egipt, Tunis i Hiszpanię powrócić do Francji 3 maja następnego roku. Było to tempo — jak na ówczesne możliwości komunikacyjne iście amerykańskie: Chateaubriand spędził w miastach, na których mu najbardziej zależało (Ateny, Jerozolima) po kilka dni. Ale to nie ów sposób zwiedzania *à la américaine* zaważył na zawartości książki.

Gdy wybierał się w podróż pracował nad swą drugą książką o chrześcijaństwie „*Les Martyrs, ou Triomphe de la religion chrétienne*” (pierwsza to: „*Génie du christianisme...*”, 1802). Chodziło mu więc o zebranie materiału do podmalowania tła, uchwycenia kolorytu lokalnego. Chateaubriand prowadził w czasie podróży jakiś notatnik czy raptularz. Napisał swą książkę jednak po powrocie do Francji. Chwytane na gorąco obrazki o krajobrazie i społeczeństwie znajdują w „*Opisie*” marginalne odbicie. Więcej w nim rozważań nad poprzednikami Chateaubrianda i ich dziełami, więcej się też z tej książki dowiemy jak przedstawiała się wśród przedstawicieli wczesnego romantyzmu, do których należy zaliczyć autora, wiedza o przeszłości, o antyku przede wszystkim, także o średniowieczu (krucjaty) czy odrodzeniu. Znajomość literatury i poziom świadomości historycznej jaką reprezentowali intelektualści tamtych czasów odbija się tu najlepiej. Uzyskujemy tą książką także wgląd w poświeceniową religijność; pytanie na ile Chateaubriand jest tu reprezentatywny? (*nb.* jak sam autor pisał, udał się w tę podróż nie tylko by zebrać materiał do „*Martyrs*”, traktował ją jako pielgrzymkę). Poznajemy wreszcie człowieka, którego dzieła były szeroko czytane i kształtowały czytelników, człowieka wyczulonego na krzywdę polityczną i nie-